

ACTA: zawyżone odszkodowania zagrożą startupom

6 maja 2011

Odszkodowania za naruszenia własności intelektualnej powinny być mierzone ceną rynkową – takie rozwiązanie proponuje ACTA, kontrowersyjne porozumienie międzynarodowe popierane przez Komisję Europejską. Eksperci przekonują, że takie odszkodowania są niezgodne z prawem unijnym. ACTA może zatem wymusić zmiany w prawie UE, a uderzą one m.in. w innowacyjność.

O pakcie ACTA piszemy od dawna. Jest to międzynarodowe porozumienie dotyczące własności intelektualnej i piractwa, które powstało z inicjatywy USA. Przez ponad dwa lata prace nad ACTA były prowadzone w tajemnicy, nawet przed Parlamentem Europejskim, choć amerykański przemysł był dopuszczony do rozmów. Europosłowie najpierw sprzeciwiali się takiemu stanowi rzeczy, ale potem szybko zapomnieli o zastrzeżeniach i otworzyli drogę do podpisania porozumienia. Jeśli ACTA zostanie podpisana, może to stanowić początek drakońskich rozwiązań w zakresie ochrony własności intelektualnej.

Teraz widać, że większość instytucji unijnych z Komisją Europejską na czele chce podpisania ACTA. Komisja całkowicie ignoruje zgłaszane obawy ekspertów, co sugeruje, że albo zależy jej na drakońskim prawie, albo nie rozumie ona znaczenia dokumentu.

W styczniu br. swoją opinię na temat ACTA wydali eksperci akademicy. Można ją pobrać ze strony Uniwersytetu Leibniza w Hanowerze. W opinii tej Parlament Europejski i rządy państw członkowskich zostały wezwane do odrzucenia ACTA jako porozumienia naruszającego prawa podstawowe, prawo ochrony danych oraz równowagę pomiędzy interesami różnych stron.

W kwietniu Komisja Europejska opublikowała swój komentarz

odnośnie opinii. Przeanalizował go Ante Wessels, analityk Foundation for a Free Information Infrastructure (FFII). Jego zdaniem Komisji brakuje „podstawowych umiejętności czytania”. Skąd taka surowa ocena?

Eksperci dopatrzyli się w ACTA niezgodności m.in. z dyrektywą 2004/48, która dotyczy egzekwowania praw własności intelektualnej. Art. 13 tej dyrektywy mówi o ustalaniu odszkodowań za naruszenia własności intelektualnej. Mówiąc najogólniej, odbywa się to na podstawie poniesionych strat oraz czynników pozaekonomicznych, np. strat moralnych.

Tekst ACTA mówi, że odszkodowania powinny być naliczane na podstawie „wartości dóbr lub usług będących podstawą naruszenia, mierzonej ceną rynkową lub sugerowaną ceną detaliczną”. Jeśli dobrze się nad tym zastanowimy, to zrozumiemy, że odszkodowania liczone według przepisów ACTA będą wyższe, a mimo to Komisja Europejska stwierdza:

„Nie ma konfliktu między artykułem 9 ACTA i artykułem 13 Dyrektywy 2004/48/WE. Obydwa przepisy odnoszą się do drogi, jaką sądy mogą dojść do ustalenia uczciwych odszkodowań dla poszkodowanej strony.”

Ante Wessels zauważa, że mamy tu do czynienia z wrzucaniem dwóch przepisów do jednej kategorii w celu dokonania manipulacji. Równie dobrze można powiedzieć, że nie ma różnicy między karą finansową i karą śmierci – obie działają odstraszająco.

Zawyżanie odszkodowań ma znaczenie nie tylko w ewidentnych przypadkach naruszeń. Dziś obserwujemy, jak wiele startupów stąpa po „patentowym polu minowym”. Rozpoczynanie każdej innowacyjnej działalności wiąże się z ryzykiem oskarżenia o naruszenie własności intelektualnej, nawet takiej, której wcześniej nikt nie użył do stworzenia nowej usługi.

Wyższe odszkodowania to wyższe ryzyko. Każde stwierdzenie naruszenia może w przyszłości prowadzić do wyrzucenia podmiotu

z rynku. Być może ryzyko innowacyjności podejmą wielkie podmioty, ale startupów nie będzie stać na kosztowne procesy.

Wessels szerzej opisuje inne kwestie związane z ACTA, m.in. zapisy karne. Według ekspertów Komisja Europejska nie ma kompetencji, aby je przyjmować. Ponadto duże obawy powinna wzbudzać szeroka definicja naruszeń przyjęta w ACTA, która kryminalizuje firmy i osoby indywidualne. Mowa w niej o „komercyjnych działaniach dla bezpośredniej lub pośredniej korzyści ekonomicznej lub komercyjnej”.

Taka definicja może być batem na gazety ujawniające dokumenty, whistleblowerów, blogerów i niektórych twórców dzieł pochodnych. Widać więc, że liczba trudnych pytań związanych z ACTA ciągle rośnie. Komisja Europejska nie powinna ograniczać się do stwierdzeń, że coś jest „uczciwe”.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: ACTA Blog, IRI

Źródło: [Dziennik Internautów](#)